

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Grudzień 2006

Nr 92 (144)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Halemba: zginęli dla zysku
- * Popierajmy pocztowców!
- * Zwycięstwo Chaveza
- * Zmiany klimatu
- * Śmierć Milтона Friedmana
- * Odgrzewanie NATO
- * Strajki i protesty
- * Sztuka i rewolucja

Porażka krwawej okupacji Iraku



Amerykański czołg w Iraku

Nie

wysyłać wojsk do Afganistanu

Na lewym skrzydle

ODGRZEWANIE NATO

Kiedy w 2003 r. USA dokonywały inwazji na Irak, prezydent Bush oraz rządzący neokonserwatyści z wiceprezydentem Cheneyem i sekretarzem obrony Rumsfeldem na czele zepchnęli Sojusz Północnoatlantycki na dalszy plan. Za rządów Busha juniora władze USA postanowiły prowadzić politykę bardziej jednostronną – tzn. nie oglądając się nawet na sojuszników w NATO, których interesy (np. Francji i Niemiec) nie zawsze współgrały z planami Waszyngtonu. Choć atak na Afganistan w 2001 r. formalnie otrzymał natowski stempel, ekipa Busha początkowo nie zwracała na niego uwagi. W przypadku Iraku inwazja formalnie prowadzona była już tylko przez „koalicję chętnych”, czyli krajów chętnych do wsparcia USA w nadziei na skorzystanie z okruszków z irackiego tortu.

Pod koniec 2006 r. świat wygląda już zupełnie inaczej. Wojna w Iraku okazała się nie tylko katastrofą humanitarną dla Irakijczyków, ale także katastrofą militarną dla USA. Po prawie czterech latach od ataku, mamy blisko 3000 zabitych amerykańskich żołnierzy, faktyczny brak kontroli ze strony okupantów, a zamiast oczekiwanych zysków - rosnące wydatki. Co więcej, skuteczny opór w Iraku w połączeniu z kompromitacją nowej, proamerykańskiej władzy w Afganistanie spowodował narastanie zbrojnego oporu także w tym drugim z krajów.

Klęska jednostronnej polityki neokonserwatystów spowodowała, że władze USA przypomniały sobie o schowanym już do lamusa Sojuszu Północnoatlantyckim. Chcąc zachować resztki twarzy w Iraku, desperacko starały się namówić sojuszników do zastępowania wojsk amerykańskich w Afganistanie. W tym momencie kontyngent USA w Afganistanie wciąż jest największy, ale spośród ponad 32 tys. żołnierzy Amerykanie stanowią tylko ok. jednej trzeciej.

O tym, że NATO jako narzędzie prowadzenia imperialnej polityki USA (oraz, w mniejszym stopniu, innych krajów) wróciło do łask, świadczą efekty listopadowego szczytu Sojuszu w Rydze. Podkreślono tam zaangażowanie wojskowe w Afganistanie a w przyjętym dokumencie Szerokie Wytyczne Polityczne określającym politykę NATO na kolejne 10-15 lat wskazano, że o ile „konwencjonalna agresja na dużą skalę przeciw Sojuszowi jest bardzo mało prawdopodobna”, o tyle „przyszłe ataki mogą mieć korzenie poza obszarem euroatlantyckim”. W związku z tym „najbardziej niebezpiecznymi” wyzwaniem dla NATO są „terrorysty uzbrojeni w broń masowego rażenia” – co brzmi zaskakująco znajomo.

W dokumencie tym Sojusz wezwał także swoich członków do modernizacji sił zbrojnych tak, aby 40 % sił lądowych było przygotowanych i odpowiednio wyposażonych do „rozmszczenia operacyjnego”, a 8 % mogło być użyte w każdym momencie.

W tym kontekście łatwiej zrozumieć decyzję polskiego rządu o znacznym zwiększeniu polskiego kontyngentu w Afganistanie, przy wciąż niepewnym (choć prawdopodobnym) przedłużeniu udziału w okupacji Iraku. Do pewnego stopnia działania te są tylko cieniem zmian taktyki Waszyngtonu. Polscy rządzący mają jednak także własne interesy. Wzrost wydatków na „obronność” o 12% i zapowiedź zwiększenia aktywności Polski w „misjach międzynarodowych” (o obu sprawach z dumą informował prezydent Kaczyński) świadczą o nieustannych - jednocześnie śmiesznych i strasznych - ambicjach słabego państwa do stania się regionalną potęgą. A że porażka „koalicji chętnych” w Iraku jest także porażką Polski, coraz więcej głosów (choćby ostatnie opracowanie szeregu naukowców związanych z Centrum Europejskim Natolin) mówi teraz, że należy zachować „prymat NATO w stosunkach transatlantyckich”. Niezależnie jednak od tych taktycznych niuansów Polska pozostanie głównym, najbardziej służalczym sojusznikiem USA w Europie Wschodniej, bo w realizacji własnych ambicji na żadnym innym Wielkim Bracie oprzeć się nie może.

Filip Ilkowski

25. rocznica stanu wojennego



13.12.1981 Warszawa – pierwszy dzień stanu wojennego. "My jesteśmy tu gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO" - powiedział 1 października J. Kaczyński na wiecu w Stoczni Gdańskiej (to wtedy Kaczyński powiedział, że nie będzie więcej negocjował z ludźmi o "mamej reputacji"). Dziś jednak to Kaczyński ze swoją antysocjalną polityką jest głównym przeciwnikiem zorganizowanych pracowników w Polsce.

Deptanie godności pracowników Sejmu



To zdjęcie mówi więcej o postawie rządu wobec pracowników niż setki statystyk.

W dniu 1 grudnia Kancelaria Sejmu sprawdza ile energii sprzątaczkę zużywają na czyszczenie schodów, ile na

odkurzanie, a ile na inne zadania. Mierzono wysiłek sprzątaczek specjalnym podłączonym do masek urządzeniem, które badało pracę płuc.

Sejm uważa się zarówno za najważniejsze miejsce w kraju,

jak i symbol demokracji - miejsce gdzie wyrażona jest wola zwykłych ludzi. Natomiast tu widzimy jak deptce się godność pracownicy i traktuje się ją jak niewolnika.

Mali imperialiści i Wielki Brat



Kaczyński z George'em Bushem. W przyszłym roku na obronę narodową przewidziano w budżecie państwa ponad 20 mld zł, co oznacza wzrost o 12 proc. Lech Kaczyński i minister obrony Radosław Sikorski ogłosili 27 listopada, że za kilka lat Polska będzie miała dużą, 150-tysięczną armię zawodową.

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Polityka jakiej nie znamy

Strajk pocztowców, zbrodnia lekceważenia ludzkiego życia w kopalni "Halemba", wysyłanie przez rząd ponad 1000 żołnierzy do Afganistanu – nie ma żadnej partii w Sejmie, która wyraziłaby głos większości społeczeństwa we wszystkich tych sprawach.

Większość ludzi popiera pocztowców, chce przestrzegania zasad bezpieczeństwa w miejscach pracy i przeciwstawia się kolejnej imperialnej awanturze w Afganistanie.

Sytuacja jest więc sprzyjająca dla tworzenia nowej lewicowej opcji politycznej mogącej uzyskać poparcie milionów.

Jednak taka alternatywa sama się nie stworzy. Musimy wybrać najlepszą strategię do jej budowy.

POLITYKA

Polityka to nie tylko wybory. To wyraz, jakkolwiek pośredni, wielkiego podziału klasowego na pracodawców i pracowników, na bogatych i niezamożnych, na szefów i podwładnych.

Dla większości partii polityka to walka między liderami machin wyborczych, by zdobyć jak najwięcej stanowisk na różnych szczeblach administracji państwowej. Chcąc odnieść sukces każda partia musi zdobyć poparcie zwykłych ludzi. Stanowi to problem dla antysocjalnych neoliberalistów w PO czy Lewicy i Demokratów – ich główny atut jest po prostu taki, że mają pieniądze, a ich strategia polega na czekaniu aż ludzie zaczną mieć dość obecnej ekipy. Wtedy finansują kampanię wyborczą, udają współczucie dla problemów obywateli i ewentualnie wygrywają.

Partie często kojarzone są z poszczególnymi klasami społecznymi: PO i SLD z najbogatszymi biznesmenami, PiS i LPR z niższą klasą średnią, Samoobrona i PSL z bogatymi i biednymi rolnikami. W dodatku SLD otrzymuje poparcie od liderów związkowych związanych z SLD, a PiS od szefów Solidarności. Jednak gdy którakolwiek z tych partii wchodzi w skład rządu, każda - bez wyjątku - działa na korzyść największych biznesmenów w Polsce i za granicą – czyli na korzyść klasy kapitalistów.

Dlaczego? Ponieważ istnieją miliony nici łączących świat wielkich korporacji ze światem polityki. Korupcyjne związki są powszechne – przy dwumiliardowej inwestycji odpalenie ministrowi miliona to dla korporacji małe koszty, ale dla polityka bardzo duży prezent. Jednak są też inne związki polegające na tym, że świat jest organizowany przez wielkie państwa i wielkie korporacje, więc jeśli polityk czy partia chce odnieść polityczny sukces, musi dostosować się do ich potrzeb.

Wyjątkiem stanowią polityczne kierunki, które przeciwstawiają się temu układowi. Jeśli chcemy stworzyć alternatywę, musimy więc jasno pokazać ludziom, że reprezentujemy inną, oddolną politykę.

LEWICA I DEMOKRACI

Koalicji Lewicy i Demokratów (SLD, SdPi, demokraci.pl i UP) oczywiście daleko do jasności idei. Nie może w 100 procentach wyrażać poglądów antysocjalnych, bo zdobyłaby tylko śladowe poparcie. Z drugiej strony na każdym kroku politycy LiD podkreślają swoją lojalność wobec świata biznesu. Aby zagarnąć lewą stronę sceny politycznej LiD musi wprowadzać zamieszanie wśród ludzi, którzy mają dość polityki obecnej koalicji.

Po niemal totalnym upadku Leszka Millera niektórzy uważali, że SLD jest skończony. Wybory samorządowe pokazały jednak, że tak nie jest. LiD osiągnął niezły wynik w wyborach samorządowych - w szczególności 23% Marka Borowskiego w walce o prezydenturę Warszawy.

SLD chce zorganizować szerszy blok liberalistów niż tylko Lewica i Demokraci, co pokazuje zbliżenie się LiD do Platformy (zarówno Kwaśniewski jak i Borowski poparli Hannę Gronkiewicz-Waltz tuż przed drugą turą wyborów w Warszawie). Z naszej strony musimy jasno podkreślić, że nie wchodzi w rachubę sojusz z LiD czy kandydowanie z jej list.

POSTAWA WOBEC PRL

Potępienie PRL to jeden z głównych motywów w ideologii Kaczyńskich. Trudno więc się dziwić, że niektórzy w odpowiedzi chwalą PRL pod niebiosa. Wielu zwykłych ludzi pamięta z nostalgią czasy bez masowego bezrobocia. Inni zaś pamiętają krwawe rozliczenie się z ruchem pracowniczym i demokratycznym w latach 1956, 1970, 1976 i 1981.

Chcąc stworzyć prawdziwie lewicową alternatywę musimy być inni od Kaczyńskich. Musimy podkreślić, że najważniejsza dziś nie jest PRL, ale postawa wobec antysocjalnej i prowojennej polityki rządu. Opinie dotyczące PRL nie powinny zakłócić naszych działań.

Czy strajkujący listonosze popierają, czy nie popierają PRL nie jest dla nas ważne – my i tak jesteśmy po ich stronie i chcemy z nimi politycznie współpracować.

CHAVEZ I RUCH MASOWY

W zwycięstwie Hugo Chaveza w wenezuelskich wyborach prezydenckich widzimy jak ważny jest oddolny ruch masowy w kształtowaniu polityki oporu



Porażka krwawej okupacji Iraku

06.12.06 Bagdad. Haki Iszmajel zamyka oczy swojej trzyletniej córeczki, ofiary wojny Busha (i Kaczyńskich). Dzień wcześniej w Waszyngtonie zapytano nowego sekretarza obrony Davida Gatesa czy wierzy, że Ameryka wygrywa tę wojnę. - No, sir - odpowiedział. Jeszcze miesiąc temu poprzedni sekretarz obrony Donald Rumsfeld spytany, czy Ameryka wygrywa w Iraku, stwierdził - Oczywiście, że wygrywamy!

(patrz s.5). Brak masowego ruchu w Polsce nie oznacza, że nic się nie dzieje. Wszyscy, którzy chcą działać mogą już dziś zjednoczyć się wokół takich spraw jak strajk pocztowców, wojny w Iraku i Afganistanie, walka ze skrajną prawicą czy prawo kobiet do aborcji.

W każdej kampanii spotkamy ludzi, którzy nie interesują się alternatywą wobec SLD i prawicy. Część czuje odrazę do wszelkiej polityki, część ma iluzję co do LiD, PO czy PiS. Można ich przekonać naszym działaniem. Znajdziemy jednak też sporo osób, które już teraz chcą współtworzyć nową politykę i wraz z nimi trzeba ją budować.

Plakat Pracowniczej Demokracji w Trójmieście. Zapraszamy na Forum Antykapitalistyczne

Str. 2-3: Filip Ilkowski, Andrzej Żebrowski

FORUM ANTYKAPITALISTYCZNE

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania:

MARKS

Inna demokracja jest możliwa



IMPERIALIZM I OPÓR NA BLISKIM WSCHODZIE



- Dlaczego imperium USA potrzebuje kolejnych wojen?
- Jakie rozwiązanie dla Palestyny?
- Historia oddolnej demokracji na Bliskim Wschodzie

w przerwie projekcja filmu GENOVA LIBERA

**5 STYCZNIA (PIĄTEK)
GODZ. 17.30 - 20.30**

**GDAŃSK-WRZESZCZ
ul. Pestalozziego 7/9, sala 011**

szczegółowe info: www.antykapitalizm.z.pl
tel. 0510-589-780, 0880-252-855
e-mail: antykapitalizm@o2.pl, practroj@yahoo.com

GIERTYCH MUSI ODEJŚĆ

Kaczyńscy wiedzieli

Faszystowskie „wybryki” członków Młodzieży Wszechpolskiej są znane od lat. Kto jak kto, ale człowiek nadzorujący służby wywiadowcze w Polsce – czyli premier Jarosław Kaczyński – najlepiej o nich wie. Dlaczego więc dopiero teraz, po ukazaniu przez stronę internetową dziennik.pl faszystowskiego pikniku ze swastyką w tle, Kaczyński powiedział: „to skandal”.

Dlaczego dopiero teraz mówi, że będzie chciał ustalić, czy „są jakieś związki między tym wydarzeniem a ludźmi, którzy dziś pełnią władzę” i potępia „gesty tego typu w kraju, gdzie wymordowano sześć milionów obywateli”.

Kaczyński postanowił zaatakować Giertycha. Pomogła mu w tym gazeta Dziennik, która mocno popiera PiS, ujawniając słynny film przedstawiający młodych faszystów, m.in. asystentkę ojca Romana Giertycha wykonującą gest „Sieg heil!”.

Być może ostatnie ruchy lidera LPR tłumaczą, dlaczego oczywista prawda o związkach Romana i MW z promowaniem faszystów wreszcie jest ujawniana. Tuż przed tym ujawnieniem Giertych próbował uderzyć w PiS. Według *Rzeczpospolitej* Roman Giertych polecił radnym LPR z Podkarpacia, by nie dopuścili do koalicji z PiS w sejmiku i włączyli się do koalicji z PO, PSL i SLD. Jeden go nie posłuchał (25 listopada) i usłyszał, że „zdradził Polskę”. PiS obsadził we władzach sejmiku wszystkie stanowiska.

W dniu 26 listopada Giertych jeszcze bardziej rozdrażnił PiS. Zadzwoił do zwycięzcy wyborczej walki o prezydenturę Krakowa Jacka Majchrowskiego kojarzonego z SLD. Majchrowski powiedział, że Giertych był pierwszą osobą, która zadzwoniła do niego z gratulacjami. Przeciwnikiem Majchrowskiego w drugiej turze był kandydat PiS Ryszard Terlecki. Jak pisze *Rzeczpospolita*: „zachowanie Giertycha zdenerwowało

polityków PiS. - Jeżeli rzeczywiście namawiał do antypisowskiej koalicji, to jest to złamanie umowy koalicyjnej. Będzie musiał się z tego wytłumaczyć - mówi szef Klubu Parlamentarnego PiS Marek Kuchciński”. 29 listopada dziennik.pl ujawnił film kojarzący Młodzież Wszechpolską ze swastyką.

Być może to przypadek, ale jest całkiem możliwe, że tu chodziło o ukaranie i Giertycha.

Skoro ataki na Giertycha, Wierzejskiego i MW są na rękę Kaczyńskim, może powinniśmy być neutralni w tym konflikcie? Oczywiście, że nie. Trzeba dalej osłabiać faszystującego wicepremiera Giertycha, bo trzeba zapobiec wzrostowi jego popularności

Jednocześnie trzeba przypominać ludziom o skandalicznej polityce Kaczyńskich. To Lech Kaczyński

zakazywał Parad Równości i zezwolił na kontrdemonstracje faszystów. To Jarosław Kaczyński stworzył koalicję z Giertychem, oddając w jego ręce ministerstwo edukacji i pozwalając na zasilanie różnych stanowisk w państwie przez działaczy lub byłych działaczy Młodzieży Wszechpolskiej. Tym samym wzmocnili skrajną prawicę i wszystkich faszystów w kraju.

Andrzej Żebrowski



08.2002 Leszno. Antygejowski Wojciech Wierzejski obejmuje półnagię młodzieńca. Na koncercie grał nazi-rockowy zespół Twierdza. Płytę Twierdzy wydawnictwo reklamowało hasłem: "White power rock'n'roll".

“Wybryki” czy faszystowskie działania Młodzieży Wszechpolskiej Romana Giertycha?

Młodzież Wszechpolska to powstała w 1922 r. młodzieżowa organizacja endecji – ugrupowania nacjonalistycznego. Mussolini doszedł do władzy we Włoszech w tym samym roku – w MW zdobywał w następnych latach gorących admiratorów. Pierwszym prezesem honorowym wszechpolsaków był Roman Dmowski. Oto cytaty z “myśli” Dmowskiego: “Faszizm to pierwsza wielka próba istotnej walki z kryzysem naszej cywilizacji”.

“Umysły i sumienia żywiołów najzdrowszych (...) widzą główny cel we wzmocnieniu organizacji narodu (...) Ten cel postawił sobie ruch hitlerowski i to stanowi główną jego wartość. Tej wartości nie możemy mu odmawiać, dlatego że jest nam on wrogi.” (“Hitlerizm jako ruch narodowy”)

1989 - MW reaktywano za sprawą Romana Giertycha, dziś lidera LPR i do niedawna honorowego prezesa MW.

Maj 2003 rok - Obchody wybuchu III powstania śląskiego na Górze Świętej Anny. “Nasza święta rzecz - Żydzi z Polski precz” skandowali wszechpolsacy.

Listopad 2003 - mecz reprezentacji Polski - członkowie MW wywiesili flagę z napisem MW - kolportowali szalik z krzyżami celtyckimi (popularny symbol wśród faszystów) oraz napisami “Biała Siła” i “Polska dla Polaków”

15 grudnia 2003 – spotkanie w ramach projektu “Jestem gejem, jestem lesbijką. Poznajmy się” na Uniwersytecie Gdańskim zostało zakłócone przez członków Młodzieży Wszechpolskiej.

7 marca 2004 – atak na Manię w

Warszawie. Członkowie Młodzieży Wszechpolskiej skandowali: “obóz pracy dla lesbijek, eutanazja dla pedałów” oraz rzucali kamieniami i bryłkami lodu. Wśród uderzonych była kobieta zastaniająca wózek z dzieckiem, która została zraniona w twarz.

8 maja 2004 – Młodzieży Wszechpolskiej i faszyci z innych grup zaatakowali Marsz Tolerancji w Krakowie. Znow leciały kamienie ze strony faszystów. W pierwszym rzędzie atakujących stał radny LPR Maciej Twaróg.

11 czerwca 2004 – wszechpolsacy nie musieli rzucać kamieniami i butelkami, bo w tym roku w Warszawie nie było Parady Równości – została zakazana przez prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. Zamiast Parady odbył się Wiec Wolności.

21 listopada 2004 – członkowie Młodzieży Wszechpolskiej zaatakowali poznańskich uczestników Marszu Równości m.in. kamieniami i jajkami.

11 czerwca 2005 – Parada Równości w Warszawie. Znow zakazana przez Kaczyńskiego, ale uczestniczyły w niej tysiące osób. Pokojowa manifestacja została obrzucona kamieniami, butelkami i jajkami przez aktywistów skrajnie prawicowych organizacji, m.in. MW. Według raportu Indymedia, dwie osoby zostały przewiezione do szpitala po uderzeniu kamieniem w głowę.

18 czerwca 2005 – Parada “Normalności” wszechpolsaków. Członek MW przed kamerami TVN: “Pedałów trzeba wyplenić. Jak? Hitler sobie z tym poradził”. Wtórował mu Wojciech Wierzejski,

były lider Młodzieży Wszechpolskiej, wtedy eurodeputowany, teraz poseł LPR. Wrzeszczy do mikrofonu: „Organizacje dewiantów i pedałów trzeba zdelegalizować! Homoseksualiści powinni być poddani obyczajowej i towarzyskiej nietolerancji, tak by nie mogli pokazywać swojej twarzy”.

Wszechpolsacy bezkarni

11 września 2006 (za Dziennik.pl 20.11.2006) – podwarszawskie Legionowo. “Spotkali się szefowie wydziałów kryminalnych komend wojewódzkich, Centralnego Biura Śledczego i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego” - mówi nam jeden z uczestników spotkania...Głównym punktem spotkania było wystąpienie szefa pionu zwalczania terroryzmu i ekstremizmów w Centralnym Biurze Śledczym oraz szefa bliźniaczej struktury w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Obydwaj zasugerowali, że policjanci operacyjni nie powinni zbierać informacji o działaczach Młodzieży Wszechpolskiej. “Przekaz dla nas był jasny: wicepremier Roman Giertych jest honorowym przewodniczącym, więc powinniśmy trzymać się z daleka od tej organizacji – przyznaje inny z rozmówców.. Agenci przywoływali głośny incydent sprzed trzech lat. Olsztyńska policja stworzyła listę organizacji o „zabarwieniu nazistowskim”.

Wśród kilkunastu takich jak

NOP, White Legion, Narodowi Socjaliści znalazła się również Młodzież Wszechpolska.

“Głośno zaprotestowali działacze Młodzieży Wszechpolskiej i politycy Ligi Polskich Rodzin. Zażądali dymisji szefa olsztyńskiej policji” - mówi funkcjonariusz Komendy Głównej. I rzeczywiście, wobec komendanta miejskiego policji i naczelnika wydziału prewencji, w którym powstał raport, wszczęto postępowania dyscyplinarne.

“Tym razem uratowali głowy. Ale mieli nieprzyjemności, stracili premie tylko za to, że napisali prawdę. Mieli wiedzę, że o związkach Młodzieży Wszechpolskiej z nazistami informują policjanci operacyjni. A szerzenie nazizmu jest przestępstwem” - mówi nasz rozmówca.

Kontynuujmy walkę przeciw skrajnej prawicy

Telewizje jak TVN i Polsat, czasopisma jak *Polityka*, *Przegląd*, *Przekrój* i dzienniki jak *Dziennik*, *Gazeta Wyborcza* i *Fakt*, które ostatnio atakowały Giertycha, Wierzejskiego i Młodzież Wszechpolską mają wielomilionowy zasięg. Niemniej jednak wkład kampanii organizowanych m. in. przez Inicjatywę Uczniowską i Kampanię “Giertych Musi Odejść” w piętnowanie i nazywanie Giertycha promotorem faszystów a MW wylegarnią faszystów jest znaczący. Liczne demonstracje liczące po kilkaset osób (a raz nawet 5000) stale pokazywały milionom ludzi, że Giertych i spółka to nie przywoici politycy, tylko ośrodek wzmocnienia wpływów faszystowskich w Polsce. Kaczyńscy udają że są zszokowani “wybrykami”, ale wciąż rządzą razem z Giertychem. Musimy więc kontynuować walkę przeciwko skrajnej prawicy. **Kontakt z Kampanią “Giertych musi odejść”:** kampania@gmo.nongov.pl

Ze Świata * Ze Świata * Ze Świata * Ze Świata *

Zwycięstwo Chaveza pokazuje radykałne nastroje wenezuelskich mas

Hugo Chaveza ponownie wybrano na prezydenta Wenezueli. Zdobył on blisko 62 % głosów, czyli więcej niż w poprzednich wyborach i referendach. Bardziej niż kiedykolwiek były to wybory, w których wyraźną rolę odgrywały podziały klasowe.

Manuel Rosales, kandydat opozycji, przedstawiał się jako przyzwoity, uczciwy demokrat – pewna zmiana, jak widać, w porównaniu z jego zdecydowanym poparciem nieudanego puczu przeciw Chavezowi w 2002 r.! Wyrażał on głos wenezuelskiej elity i poparcia dla polityki neoliberalnej, która w latach 90 – tych przyniosła nędzę większości społeczeństwa.

Z drugiej strony poparcie dla Chaveza pochodziło od miejskiej biedoty, rolników i zorganizowanych pracowników.

Revolucja Boliwariańska [Simón Bolívar - lider ruchu narodowyzwoleniowego w XIX wieku], którą Chavez rozpoczął w

1998 r., wielu Wenezuelczykom przyniosła rzeczywistą poprawę przede wszystkim dzięki głównym projektom – misjom – na rzecz poprawy służby zdrowia, edukacji i redystrybucji ziemi. Po raz pierwszy wielkie złoża wenezuelskiej ropy zostały użyte w interesie ludzi pracy. Samo to wyjaśnia rosnące masowe poparcie wyborcze.

W szerszym kontekście Ameryki Łacińskiej Rewolucja Boliwariańska Chaveza zarówno odzwierciedlała, jak i wpływała na rosnącą pewnością siebie ruchów masowych w całym regionie. Jedyne na tydzień przed powrotem Chaveza do władzy wybory prezydenckie w Ekwadorze przyniosły porażkę

kandydatowi preferowanemu przez globalny kapitał i dodały kolejne nazwisko do listy kandydatów, którzy zwyciężyli przy masowym poparciu zwykłych ludzi – obok Evo Moralesa w Boliwii i prawie – prezydenta Meksyku Lopeza Obradora.

Nic dziwnego więc, że w Waszyngtonie mają ponure miny. Katastrofa w Iraku spowodowała, że administracji George'a Busha jest dużo trudniej działać w zwykły dla niej sposób, by atakować i podważać jakikolwiek reżim przeciwny imperializmowi.

Porażki

Nie oznacza to, że USA nie udzieliły poparcia swym naturalnym sojusznikom w Wenezueli – globalistom i neoliberalom. Trzykrotnie podejmowały próbę pozbycia się Chaveza, ale bezskutecznie.

Najważniejszy był jednak sposób, w który te porażki nastąpiły. Były one zadane przez ruch masowy – to on wymusił powrót Chaveza po próbie puczu, złamał strajk właścicieli, który nastąpił po nim pod koniec 2002 r. oraz odparł próbę odwołania go w referendum dwa lata później.

Jak powiedział sam Chavez, obecne wybory muszą być początkiem nowej fazy. W ubiegłym roku Chavez ogłosił, że rewolucja musi być socjalistyczna, ale interpretacja tego, co przez to rozumiał pozostaje źródłem wielu debat. Oczywiście jest to, że wrogowie rewolucji znajdują się nie tylko na prawicy – spośród tych, którzy gotowi są sabotować ten proces wszystkimi możliwymi środkami. Zagrożenia znajdują się także w obozie Chaveza. Bardzo



03.12.06 Caracas. Tłum wita Chaveza w dniu wyborów.

znaczący był fakt, że Chavez wybrał swoją mowę po zwycięstwie wyborczym, aby ogłosić rozpoczęcie „wielkiej walki przeciw kontrewolucyjnej biurokracji i korupcji.”

Podczas gdy Wenezuela pod rządami Chaveza doświadczyła ogromnych postępów w wielu dziedzinach, ponad 60 procent Wenezuelczyków nadal żyje w biedzie. Wielu robotników żyje i pracuje w fatalnych warunkach, a znaczna część ziemi i bogactw Wenezueli pozostaje

zaciśnięta w pięściach starych elit. Wiele jest tego powodów, ale jedna z ważniejszych przyczyn tkwi wewnątrz samego rządu Chaveza. Wiele departamentów i ministerstw kierowanych jest przez ludzi, którzy bardzo późno przyłączyli się do Chaveza, aby się wzbogacić. Nie są oni zainteresowani jakąkolwiek rewolucją.

Następne kroki będą musiały wymagać zdecydowanej zmiany we władzach. Chavez będzie kluczowy w tym procesie – ale tu nie chodzi ani o osobistą postawę Chaveza ani o jego publiczne deklaracje, lecz o to, gdzie naprawdę znajduje się kontrola nad tym procesem.

Nowa centrala związkowa, UNT, postawiła sprawę bardzo jasno w swojej powyborczej deklaracji: „miliony z nas głosowały na Chaveza przy pełnej świadomości o dominacji biurokracji w różnych częściach rządu, korupcji w wielu dziedzinach, a w wielu innych braku reakcji wobec pilnych i nagłych problemów”.

Obrona Chaveza i poparcie dla niego utrzymuje osiągnięte już zwycięstwa. Jednak istotne walki są jeszcze przed nami. Dlatego UNT wzywa do kontynuowania i pogłębiania masowych mobilizacji, które wyniosły Chaveza do władzy.

Gospodarka rośnie, ale prywatni kapitaliści wciąż są tego głównymi beneficjentami. Środki masowego przekazu i znaczące części gospodarki pozostają w prywatnych rękach. Pogłębiająca się Rewolucja Boliwariańska zostanie niedługo zmuszona do przeciwstawienia się tym nierównościom. I tak jak wcześniej to masowy ruch pracowników, chłopów i miejskiej biedoty będzie decydujący w kształtowaniu przyszłości.

Mike Gonzalez
Tłumaczył Filip Ilkowski

Liban: Opozycja żąda prawdziwych zmian

W dniu 21 listopada kampanię uliczną zaczął libański ruch sprzeciwu, prowadzony przez Hezbollah, Partię Komunistyczną i skupiający głównie chrześcijan Wolny Ruch Patriotyczny. Jej celem jest obalenie popieranego przez Stany Zjednoczone rządu Fuada Siniory.

Od czasu ataku Izraela na Liban latem tego roku, coraz bardziej niepopularny rząd ? przymierze sekciarskich watażków znane jako „Koalicja 14 marca” ? uzbraja swoich zwolenników.

Zwolennicy Michela Aouna, lidera Wolnego Ruchu Patriotycznego, są atakowani przez prawicowych bandytów w chrześcijańskiej dzielnicy Aszrafieh w Bejrucie wschodnim.

Stany Zjednoczone ogłosiły zwiększoną pomoc wojskową dla rządu Siniory. Rozpowszechniły się pogłoski, że Jordania, która jest kluczowym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w regionie, dostarcza broń prawicowym grupom.

W tydzień po tym, gdy na przedmieściach Bejrutu zastrzelono Pierre'a Gemayela - ministra przemysłu Libanu, który należał do jednej z najbardziej wpływowych rodzin chrześcijańskich - zaczęły się nawiązywania do demonstracji i

protestów.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w ONZ John Bolton wykorzystał to morderstwo do oskarżenia Syrii i Iranu o planowanie zamachu stanu w Libanie. Unia Europejska ogłosiła „pełne poparcie” dla rządu Siniory. George Bush i Tony Blair pośpiesznie potępił to zabójstwo i określili Gemayela jako „demokratę”, choć nie był on nikim w tym rodzaju.

Dziadek Pierre'a Gemayela, który też nazwał się Pierre, znalazł inspirację w niemieckiej partii nazistowskiej w 1930 r., by założyć Falangę. Partia ta prowadziła mordercze kampanie przeciw lewicy, Palestyńczykom, ludziom różnych religii i rywalom politycznym. Zdominowała ona prawicę chrześcijańską Libanu na dekady, chociaż jej wpływy znacznie dzisiaj osłabły. W przededniu wojny domowej 1975 r. starszy Pierre oświadczył, że raczej zobaczy Liban zniszczony, niż zmieniony. Jego życzenie ziściło się kiedy on i jego zwolennicy zatopili kraj w sekciarskiej rzezi, by pokonać lewicę i świecki ruch nacjonalistyczny.

Sekciarski system polityczny Libanu stworzyła w latach 30-ych Francja, będąca wtedy kolonialnym zwierzchnikiem tego kraju. Został on zaprojektowany tak,

aby zapewnić dominację chrześcijańskiej mniejszości Libanu nad innymi grupami religijnymi kraju i skoncentrować władzę w rękach kilku potężnych klanów. System ten wprawdzie zmienił się nieco we wczesnych latach 90-tych, ale jego sekciarski i opresyjny charakter pozostał.

Porażka, którą poniósł tego lata Izrael z rąk ruchu oporu, stworzyła możliwość, by po masowych demonstracjach ten zniechęcony system w końcu znieść.

„Koalicja 14 marca” wykorzystała własne przywileje, by zablokować

jakiegokolwiek zmiany. Opozycja reprezentująca większość libańskiej ludności, domaga się nowych wyborów albo większego głosu w obecnym rządzie.

Libańskie społeczeństwo pozostaje jednym z najbardziej nierównych w dzisiejszym świecie. Dekada ataków neoliberalnych doprowadziła szerokie masy do ubóstwa, bez względu na przynależność religijną. Wywołało to głębokie niezadowolenie i pragnienie poważnych zmian.

Simon Assaf
Tłumaczył Eryk Baradziej

Najlepsze życzenia z Niemiec dla Weekendu Antykapitalizmu

Ważne jest, aby rozumieć świat po to, by go zmienić. Potrzeba robienia zysków przez kapitał to motor tego chorego systemu. Globalny kapitalizm zabija miliony ludzi, prowadzi do brutalnych wojen i zniszczenia środowiska naturalnego.

Każda wygrana przez nas walka w każdym miejscu, pomaga nam odeprzeć neoliberalne ataki globalnej elity rządzącej. Dlatego musimy stać ramię przy ramieniu, aby walczyć z globalną niesprawiedliwością tam, gdzie jesteśmy - w Polsce, w Niemczech, w Iraku i Palestynie.

W przyszłym roku elita rządząca – G8 - spotyka się w Heiligendamm, luksusowym ośrodku nad Morzem Bałtyckim niedaleko Rostocku. Ruchy w Niemczech i Europie przygotowują się do żywiołowego protestu przeciw polityce G8. G8 nie rozwiąże żadnych w palących problemach ludzkości. Jest częścią problemu, a nie rozwiązania. Mamy nadzieję powitać wielu polskich protestujących, aby zademonstrować naszą wspólną walkę i solidarność.

W tych dniach lewica świętuje zwycięstwo Hugo Chaveza w Wenezueli. Dyskusja o alternatywach wobec globalnego kapitalizmu i imperializmu jest na porządku dziennym.

Inny świat jest możliwy.

Christine Buchholz ((Grupa przygotowująca protest przeciw G8))

Świat dla ludzi nie dla zysku

Halemba: zginęli dla zysku

Śmierci 23 górników po wybuchu metanu i pyłu węglowego w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej, nie można skwitować powiedzeniem: „taki jest los, taka jest praca górnika”.

Winni są nie tylko pracodawcy, ale przede wszystkim rządzący, którzy są odpowiedzialni za śmiertelne warunki w kopalniach. Postawę rządu wobec górników i innych pracowników można opisać według prywatyzacji, bezpieczeństwa i zysków.

PRYWATYZACJA

Kolejne rządy były i są zwolennikami prywatyzacji kopalń, ponieważ daje ona szansę na rozbić solidarność między górnikaми pracującymi w różnych firmach i jest sposobem na wzbogacenie się biznesmenów. Prywatyzacja idzie w parze z masowymi zwolnieniami (patrz wykres).

Przy okazji, gdy wybuch konflikt między szefami a pracownikami, rząd może powiedzieć: „to nie nasza sprawa” (właśnie tak ostatnio powiedział Jarosław Kaczyński o strajku pocztowców).

Prywatyzacja jest także przydatna, bowiem skoro państwo nie jest już właścicielem można stwierdzić, że instytucje państwowe, jak Sejm, nie są odpowiedzialne za sprywatyzowany zakład czy sektor gospodarczy, który jest teraz poza sferą demokratycznej debaty.

PODWYKONAWCY

Kolejne rządy zachęcają do ingerencji w sektor górniczy prywatnych podwykonawców. Ich usługi są tanie, płaca pracowników niska, a zyski szefów szybkie i wysokie.

Według „Dziennika” dla piętnastu pracowników firmy Mard dzień wybuchu metanu w „Halembie” miał być ostatnim dniem pracy przy demontażu maszyn, bo nie byli oni w stanie wykonać tego zadania. Tę informację przekazał gazecie anonimowy pracownik administracyjny kopalni.

Wyjaśnił, że pracownicy firmy Mard nie mogli sobie poradzić z rozmontowaniem sprzętu. Nie mogli sobie poradzić, ale kazano im pracować. Gazeta dodaje, że „wszyscy mieli świadomość zagrożenia wybuchem. Jednak kierownictwu zależało, żeby jak najszybciej zdemontować kolejne fragmenty maszyn”, dodając że problemy z metanem były w Halembie już od roku. Co więcej, zarówno zarząd kopalni, jak i szefostwo Marda doskonale o tym wiedzieli.

strumieniu powietrza, w ten sposób nie trzeba przerywać pracy. Nadzorujący prace w kopalni udają, że tego nie widzą.”

Rząd mógł zapobiec śmierci 23 górników w Halembie. Odkąd Kaczyńscy są u władzy wiedzieliśmy kilku przypadków wybuchów metanu w polskich kopalniach:

Październik 2005: dwóch ratowników górniczych zostało rannych w kopalni „Staszic” w Katowicach; **listopad 2005:** dwóch górników zostało zasypanych w kopalni „Zofiówka” w Jastrzębiu Zdroju; przyczyną był wyrzut metanu i skał.

Luty 2006: W lutym 2006 r. po wybuchu metanu w kopalni Halemba udało się po pięciu dniach od katastrofy wydobyć zasypanego żywego górnika Zbigniewa Nowaka. Spędził on pod ziemią 111 godzin.

Poza tym w **2006 r. - w lipcu**, w kopalni „Pokój” w Rudzie Śląskiej zginęło czterech górników, którzy znaleźli się w strefie podziemnego zawału, wywołanego silnym wstrząsem górotworu i tapnięciem.

Gdyby system bezpieczeństwa w kopalniach działał jak trzeba, nie byłoby katastrofy w „Halembie”.

Mówienie, że nie można było jej przewidzieć, jest jawnym kłamstwem. W IAR czytamy: „Górnicy pracujący w śląskich kopalniach twierdzą, że „większość wypadków, do których dochodzi pod ziemią jest zatajana”. Jeden z nich, który chce zachować anonimowość, sam uległ wypadkowi w trakcie prac pod ziemią. .. Górnicy podkreślił, że obiecano mu urlop i pieniądze w zamian za zachowanie milczenia.” Rząd godzi się na takie zachowanie zamiast zachęcać górników do mówienia o wszystkich niebezpiecznych zjawiskach pod ziemią. Gdy Kaczyńscy podróżują swoimi limuzynami zawsze mają kilka pojazdów w pobliżu. Dlaczego? Dla bezpieczeństwa, oczywiście. Gdy chodzą po ulicach (i nawet w po korytarzach Sejmu) mają obstawę dobrze zbudowanych opiekunów. Widać, że tam gdzie jest wola polityczna można dbać o bezpieczeństwo.



Obawiając się ewentualnych represji szefów górnik musi zasłaniać twarz na konferencji prasowej w sprawie tragedii. Obok Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”.

Tacy podwykonawcy, jak Mard, często każą swoim ludziom grać ze śmiercią za 700-800 zł pensji.

LEKCEWAŻENIE PRZEPISÓW BEZPIECZEŃSTWA PRACY

Po katastrofie w „Halembie” liczni górnicy lub byli górnicy mówili mediom o tym, jak celowo się zmusza górników do pracy w niebezpiecznych warunkach, by wydobyć więcej węgla. Np. według IAR: „Emerytowany górnik z kopalni „Halemba” przyznaje, że fałszowanie wskazań czujników metanowych praktykowane jest od lat. Umieszcza się je np. pod wentylatorem w

Wcześniejsze katastrofy

28 sierpnia 1958 - pożar w kopalni „Makoszowy” - zginęły 72 osoby.

23 marca 1971 - zawał w kopalni zabrzańskie „Rokitnica”, kiedy to zginęło 18 górników - ocalał, jako jedyny z 19 uwięzionych, Alojzy Piontek.

1974 r. - w wyniku wybuchu pyłu w kopalni „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach zginęło 34 górników.

1979 r. - 34 osoby zginęły w kopalni „Dymitrow” w Bytomiu, kiedy wybuchł pył węglowy. Śmierć 23 górników w Halembie to największa katastrofa w polskim górnictwie od czasu tej katastrofy 27 lat temu.

1987 r. - wybuch pyłu węglowego zabił 18 górników w kopalni „Mysłowice”, dziewiętnasta ofiara zmarła w szpitalu.

1990 r. - czterech górników udusiło się po wybuchu metanu w kopalni „Śląsk” w Rudzie Śląskiej. W tym samym roku metan wybuchł w kopalni „Halemba” - zginęło 19 górników, a ok. 20 zostało rannych.

1991 r. - tapnięcie kosztowało życie pięciu górników z „Halemby”.

1993 r. - silny wstrząs zabił sześciu górników w kopalni „Miechowice” w Bytomiu.

1995 r. - pięciu górników zmarło po tapnięciu w kopalni „Nowy Wirek” w Rudzie Śląskiej.

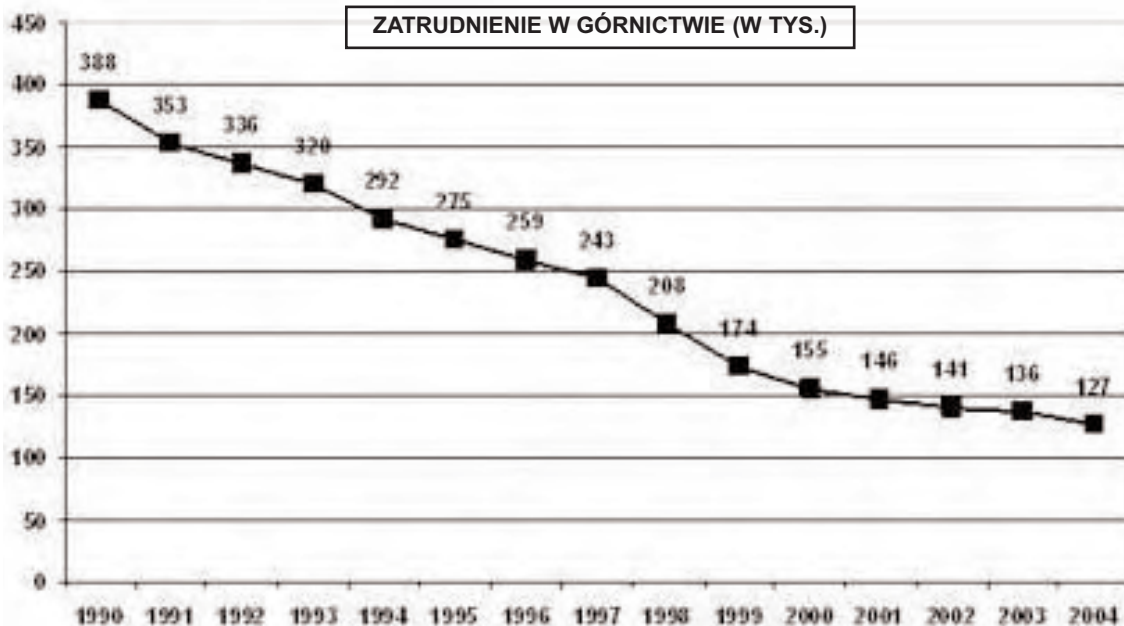
1996 r. - pięciu górników udusiło się po tapnięciu i wypływie metanu w kopalni „Zabrze-Bielszowice”.

1998 r. - podczas niezgodnej z przepisami penetracji wyrobiska zginęło sześciu ratowników górniczych; czterech, którzy weszli pierwsi, oraz dwóch spieszących im z pomocą.

2000 r. - skały stropowe przysypały trzech górników w zakładzie górniczym „Piekary”.

2002 r. - W lutym wybuch pyłu węglowego zabił 10 osób, a dwie ranił, w kopalni „Jas-Mos” w Jastrzębiu Zdroju.

2005 r. - W czerwcu zginęli dwaj górnicy w rudzkiej kopalni „Pokój” w atmosferze niezdanej do oddychania.



“W latach 1990–2004 Polska głęboko zrestrukturyzowała górnictwo węgla kamiennego. Biorąc pod uwagę zakres, tempo i relatywnie niskie koszty reform, można stwierdzić, że uzyskane efekty są w Europie unikatowe”, twierdzą autorzy na stronie Szkoły Eksploatacji Podziemnej. Niskie koszty dla szefów i rządu - ale nie dla górników.

W okresie tym nastąpiło w szczególności:

zmniejszenie liczby kopalń z 71 do 39,
zmniejszenie wielkości wydobycia o 48 mln Mg (ze 147,4 w 1990 r. do 99,3 mln Mg w 2004 r.),
zmniejszenie zatrudnienia o 261 tys. pracowników (z 387,9 w 1990 r. do 127,1 tys. w 2004 r.),
zwiększenie średniego wydobycia z jednej ściany o 2046 Mg/dobę, a wydajności ogólnej o 1817 kg/zatrudnionego.
Źródło: <http://www.teberia.pl/news.php?id=2959>
[Strona Szkoły Eksploatacji Podziemnej
Organizatorzy:
Polska Akademia NaukInstytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i EnergiąAkademia Górniczo-HutniczaKatedra Górnictwa Podziemnego]

Świat dla ludzi nie dla zysku

Powiedzieli o tragedii

ZYSKI PONAD WSZYSTKO

Minister gospodarki Piotr Woźniak tłumaczył po wybuchu metanu w kopalni "Halemba": że górnicy poszli po maszyny, które są "niezmiernie kosztowne i potrzebne gdzie indziej". Ta wyjątkowo niezręczna (bo szczerza) wypowiedź z ust ministra doskonale podsumowuje stosunek "solidarnego rządu" do zwykłego człowieka. Trzeba wycisnąć z pracownika ile się da, nie bacząc na koszty ludzkie.

Katastrofalny stan bezpieczeństwa pracy

Stan bezpieczeństwa pracy w Polsce jest katastrofalny. Od lat wiadomo o nieprzebrnięciu przez pracodawców podstawowych zasad BHP. Dowodzą tego kolejne kontrole Państwowej Inspekcji Pracy, które pomimo potwierdzenia zjawiska nie zmieniają tej sytuacji. Życie i zdrowie pracowników jest narażone, ponieważ liczy się wyłącznie zysk właścicieli firm. Stwierdzone nieprawidłowości i naruszenia prawa, nawet jeśli zostają wykryte, uchodzą bezkarnie. Sankcje w najbardziej drastycznych przypadkach łamania prawa i naruszania bezpieczeństwa pracy są niewspółmierne do skutków takich działań.

Śmierć 23 górników w kopalni "Halemba" nie jest jedynym przypadkiem kiedy życie pracowników okazało się niewiele warte w pogoni za zyskiem. Zlekceważono zagrożenia związane narażaniem pracowników, złamano wiele zasad i przepisów. Bezmyślność tych, którzy podejmowali decyzje i odpowiadają za śmierć tych ludzi usprawiedliwiane są przez działanie sił natury. Nie inaczej było we wcześniejszych tragicznie zakończonych wypadkach. Ponad dwa lata temu, kiedy w kopalni "Bielszowice" metan poparzył kilku górników fałszowano dokumentację kopalni, dokumentację lekarską, przedsięwzięto szereg innych działań, aby ukryć okoliczności tego wypadku. Związkowca WZZ "Sierpień 80", który ujawnił prawdę o tym zdarzeniu, pobito. Nie inaczej było także w przypadku śmierci pracownika Indesitu, który zginął, ponieważ zdjęte zostały osłony z maszyny, na której pracował. Nikt nie został ukarany, nikt nie jest winny. Całą odpowiedzialność zrzucano na pracownika, który poniósł śmierć.

Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ "Sierpień '80" i Polskiej Partii Pracy

Słabo opłacani

Pracownicy firm zewnętrznych to ludzie źle wyposażeni i słabo opłacani. Niektórzy zjeżdżają na dół w trampkach i dżinsach. Dominik Kolorz, przewodniczący górnicy "Solidarności"

Po te maszyny powinni byli iść najlepsi i najbardziej doświadczeni ludzie. Nie wysłano ich, bo trzeba byłoby im zapłacić więcej, niż pracownikom firmy zewnętrznej.

Ratownik górniczy Kazimierz Grajcarem.

Kapitalistyczne praktyki

Mamy tu przykład myślenia mniej o człowieku, a bardziej o przedmiotach martwych, że prymat wartości ludzkiej i własności spółki został zachwiany.

Mamy tu znamiona praktyk, nazwijmy je, kapitalistycznych, dlatego, że praca jest taką wartością, ludzie spoza kopalni godzą się na to nieprzygotowani mentalnie i jadą tam na dół.

...Postanowiono na ten pokład wchodzić po to, żeby uratować tam pozostawiony sprzęt. Myślę, że z tego powinna płynąć nauka, że nic by się nie stało, gdyby te warte 50 mln zł graty już tam na zawsze zostały. Jaka to jest cena porównywalna z życiem tylu istnień ludzkich?

Senator i reżyser filmowy Kazimierz Kutz



ALTERNATYWA

Kazimierz Kutz ma rację. Praktyki kapitalistyczne zabiły górników w kopalni "Halemba". Tak długo, jak będzie panował system kapitalistyczny, dojdzie do kolejnych tragedii i zbrodni tego typu.

W tej całej sprawie widzimy, że praca górników i milionów innych pracowników jest podstawą społeczeństwa. Podstawą kapitalizmu jest marnowanie tej pracy w morderczej konkurencji, co skutkuje wojnami, głodem, nędzą i uszkodzeniem życia i zdrowia pracowników.

Praca jest potrzebna, ale kapitalistyczny sposób organizowania tej pracy – nie. Jaka więc może być alternatywa? PRL też był konkurencyjny z resztą świata – ówczesny system najlepiej opisać jako państwowy kapitalizm.

Alternatywa wobec wszystkich kapitalizmów musi polegać na orgazowaniu globalnego systemu demokracji pracowniczej – prawdziwego socjalizmu – gdzie zwykli ludzie wspólnie ustalają społeczne priorytety i liczą się potrzeby ludzkie, a nie maksymalizacja zysków.

Każda walka strajkowa, każdy ruch protestu przeciw wojnie i dyskryminacji, każda lewicowa kampania wyborcza przeciwko neoliberalizmowi wzmocni nas w przygotowaniu takiej alternatywy.

Wśród klimatologów panuje już niemal zupełna zgoda co do tego, że przyszłość ludzkości jest zagrożona, jeśli nie nastąpi istotna redukcja emisji gazów, które przyczyniają się do globalnego ocieplenia.

Żeby zapobiec katastrofie, świat musi w ciągu najbliższych trzydziestu lat obniżyć emisję dwutlenku węgla (CO2), najważniejszego z "gazów cieplarnianych", aż o 90 procent. Taka redukcja jest możliwa, wciąż jednak natrafia na trzy wielkie przeszkody:

Pierwszą jest sprzeciw rządów, które na każdym kroku starają się przypodobać wielkiemu biznesowi. Drugą jest wspólne dla większości partii głównego nurtu życia politycznego na całym świecie przywiązanie do określonych ogólnych ram polityki gospodarczej - neoliberalizmu – w których rynek jest postrzegany jako panaceum na wszystkie problemy.

Trzecią przeszkodą to sam system kapitalistyczny, w którym zysk liczy się bardziej niż cokolwiek innego, choćby niż przetrwanie ludzkości.

Pomyślmy o zmianach, które byłyby konieczne w kraju takim jak np. Wielka Brytania. Głównym źródłem CO2 jest tam energetyka, odpowiedzialna za 40 procent emisji. Inne gałęzie przemysłu emitują w przybliżeniu 20 procent, tyle samo dodaje transport. Emisje komunalne składają się na ok. 15 procent.

We wszystkich tych sferach byłyby konieczne drastyczne obniżenie emisji. W tym celu władze mogłyby już teraz podjąć pewne podstawowe kroki:

Działania doraźne zmierzające do redukcji zużycia paliw kopalnych, przy równoczesnym pokaznym zwiększeniu inwestycji w trwałe źródła energii – w tym wykorzystanie energii słonecznej, biomasy, wiatru i fal morskich.

Tani i zintegrowany system transportu publicznego jako alternatywa dla samochodu.

* Lokalna produkcja żywności, znacznie skracająca trasy jej transportu.

* Zrównoważone planowanie zagospodarowania i rozwoju miast.

* Stanowcze działania przeciwko emitentom zanieczyszczeń.

* Zwiększenie nakładów publicznych na poprawę energooszczędności gospodarstw domowych.

* Żadne z tych posunięć nie jest, samo w sobie, niewykonalne. Pewne podstawowe kroki można wywalczyć poprzez skoordynowane kampanie aktywistów ekologicznych i politycznych.

Jednak dokonanie zdecydowanego postępu na drodze do tych celów oznaczałoby zerwanie z modelem neoliberalnym – ideologią, która opiera się na quasi-religijnym kulcie wolnego rynku i pogardzie dla państwowego planowania.

Wyobraźmy sobie, jak by to było, gdyby energetykę opartą na spalaniu węgla, gazu i ropy naftowej zastąpiła energia uzyskiwana z wiatru, prądów morskich i słońca. Pewne jest to, że gdyby w odnawialne źródła energii zaczęto inwestować tyle samo, co obecnie w źródła nieodnawialne, ceny energii by wyraźnie spadły. Nawet, gdyby w początkowym okresie koszty jej wytwarzania wzrosły, i tak wzrost ten nie mógłby się równać z ceną, jaką ludzkość zapłaci, jeśli

ZMIANY KLIMATU Czy kapitalizm ugotuje Ziemię?

nastąpią zmiany klimatyczne na świecie.

Jednak tego rodzaju reorganizacja energetyki oraz zmobilizowanie odpowiednich środków inwestycyjnych znowu oznaczałyby konieczność przejęcia gospodarki z rąk prywatnych kapitalistów i pokierowania nią w drodze demokratycznego planowania.

Same inwestycje w energooszczędność budynków mogłyby doprowadzić do obniżenia



emisji CO2 o 40 procent w skali globu.

Związek między emisjami CO2 a systemem zbudowanym wokół pogoni za zyskiem nadaje globalnemu ociepleniu charakter problemu klasowego. Nie tylko dlatego, że kraje biedne i ubodzy ludzie najczęściej odczuwają konsekwencje globalnego ocieplenia.

Zmiany klimatyczne są kwestią klasową przede wszystkim dlatego, że najlepiej sytuowane warstwy społeczne nie są w stanie zerwać z kapitalizmem. Są uwięzione w niekończących się zmaganiach – rywalizacji z innymi o zyski, wyciskaniu ile się da z tych z nas, którzy są na dole, akumulowaniu jak największego majątku w własnych rękach.

Żadna firma nie może zdobyć się na ryzyko pozostania w tyle w tym wyścigu. Żadne państwo nie chce pozwolić, aby ucierpiały zyski jego kapitalistów.

To właśnie my tu, na dnie społeczeństwa, my, których praca napędza cały system, a których nie otrzymują wiele, albo zgoła nic, z jego bogactwa, mamy szansę posunąć się najdalej w kwestionowaniu priorytetów tego systemu.

Do pewnego momentu oznacza to wymuszanie na naszych przywódcach zmian w polityce i wprowadzania reform. Ostatecznie jednak powstrzymanie zmian klimatycznych będzie wymagało przemian rewolucyjnych.

Świat do tego zdolny będzie funkcjonował w oparciu o autentycznie demokratyczną debatę nad rzeczywistymi priorytetami społeczeństwa, debatę, która będzie uwzględniać konieczność ekologicznego zrównoważenia wszelkiej produkcji. A taka debata jest akurat nie do pomyślenia w warunkach kapitalizmu.

Tłumaczył Paweł Listwan

Milton Friedman Śmierć ideologa nędzy



09.1973 Santiago, Chile. Zatrzymani podczas puczu Pinocheta pod Pałacem (prezydentem) La Moneda. Większość zatrzymanych zostało straconych. Zginął także demokratycznie wybrany prezydent Allende. Właśnie wtedy w Chile po raz pierwszy wcielono w życie pomysły Friedmana.

W dniu 16 listopada zmarł Milton Friedman, ekonomiczne guru neoliberalistów. W prasie mogliśmy przeczytać artykuły wychwalające jego osiągnięcia. Niezależni ekonomiści związani z ruchem alterglobalistycznym, Chris Harman i Walden Bello, mają jednak na ten temat zupełnie inne zdanie. Jak widać, nawet o zmarłych czasem nie można mówić dobrze...

Friedman był bezkrytycznym apologetą horrorów kapitalizmu. Był zwolennikiem „neoklasycznej” teorii ekonomicznej, która odwróciła się od wielu koncepcji Smitha i Ricardo.

Teoria neoklasyczna

Teoria neoklasyczna utrzymywała, że gospodarka zawsze będzie dobrze funkcjonować pod warunkiem, że kapitaliści będą wolni od „ingerencji” państwa i „nienaturalnych monopolii” takich, jak związki zawodowe.

Ta teoria była bardzo wygodna dla nauczycieli akademickich, których kariera zależała od pochlebstw skierowanych pod adresem ówczesnie panujących władz. Panowała na uniwersytetach niepodzielnie przez ponad pół wieku.

Lecz później nastąpił wielki kryzys lat 30-tych, ogromna ilość towarów nie

została sprzedana, setki banków splajtowały a 1/3 ludności w USA i Niemczech była bezrobotna.

Całkowita nierealność starej ortodoksji stała się oczywista nie tylko dla tych, którzy ucierpieli z powodu kryzysu, lecz również dla kapitalistów, którzy oczekiwali, że państwo ochroni ich przed bankrutstwem.

Keynes argumentował, że państwo musi interweniować, aby zapobiec autodestrukcji kapitalizmu. To podejście stało się nowym dominującym kierunkiem, przyjętym przez liderów prawicowych i socjaldemokratycznych przez kolejne trzy dekady po II wojnie światowej.

Ekonomiści tacy, jak Friedman, którzy trzymali się starych poglądów, byli postaciami drugoplanowymi, niemalże pośmiewiskiem dla większości osób w swoim środowisku.

Kryzys

Lecz kryzys uderzył w kapitalizm nagle na całym świecie ponownie w latach 1973-1976 i 1980-1982. Rządy próbowały zastosować rozwiązania proponowane przez Keynesa – okazały się nieskuteczne.

Friedman nagle stał się ważną osobą. Głosił, że kapitalizm musi zostać „uwolniony” spod ingerencji państwa. Trzeba

popuścić cugle bogatym, aby stali się jeszcze bogatsi. Należy zarzucić próby utrzymania bezrobocia na niskim poziomie.

To przesłanie cieszyło się popularnością wśród ekonomistów. Odpowiedzialnością za kryzys lat 30-tych obarczyli państwo za brak interwencji z jego strony. Obecnie przyczyny nowych kryzysów upatrywali w tej właśnie interwencji.

Pomysły Friedmana po raz pierwszy wcielono w życie w Chile w 1973 r., po brutalnym przeprowadzeniu wojskowego zamachu stanu, na którego czele stał generał Pinochet. Zamordowano wówczas tysiące osób i zniszczono ruch pracowniczy.

Katastrofa

Eksperyment zakończył się katastrofą, osiem lat później główne banki splajtowały. Jednakże nie powstrzymało to Margaret Thatcher od wdrożenia idei Friedmana w Wielkiej Brytanii w latach 80 - tych.

Friedman utrzymywał, że rozwinął dwie nowe teorie ekonomiczne. Pierwsza mówiła, że jeśli coś złego stanie się z gospodarką kapitalistyczną, to tylko dlatego, że rząd nie wiedział, jak kontrolować podaż pieniądza.

Lecz ta teoria „monetarystyczna” nie była ani nowa – Karol Marks skrytykował ją już wiek temu w trzecim tomie *Kapitału*, nie pozostawiając na niej suchej nitki – ani też nie mogła być zastosowana w praktyce. Rządy nie były w stanie kontrolować podaży

pieniądza, a ekonomiści spirali się, co do możliwości jej mierzenia.

W swoim drugim „nowatorskim pomysłem” Friedman próbował dowiedzieć, że podejmowane przez rząd próby zmniejszenia bezrobocia nie mogły zakończyć się powodzeniem, ponieważ istniał „naturalny poziom bezrobocia”.

Nieświadomie Friedman po prostu ciągle powtarzał starą prawdę o kapitalizmie – mianowicie, że kapitalizm potrzebował, jak to określił Marks, „rezerwową armię” bezrobotnych w celu utrzymania niskich płac.

Jednakże niedoskonałość teoretyczna koncepcji Friedmana nie miała znaczenia – dostarczył on ideologiczne uzasadnienie dla ataków na pracowników. To właśnie z tego powodu apologeci kapitalizmu wychwalają Friedmana.

CHRIS HARMAN, redaktor naczelny International Socialism Journal s.8 Tłumaczyła Katarzyna Puzon

**Pracowniczej
Demokracji**
Prenumerata: 20 zł.
(1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 20 zł przekazem
pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Chilijski eksperyment

Po tym jak jego uczniowie Friedmana skończyli, w Chile rzeczywiście zaszły drastyczne zmiany... na gorsze.

Zasady wolnorynkowe naraziły kraj na dwa poważne kryzysy w ciągu jednej dekady, pierwszy miał miejsce w latach 1974-75, wówczas PKB spadło o 12 procent, a kolejny w latach 1982-83, gdy PKB spadło o 15 procent.

Wbrew ideologicznym oczekiwaniom odnośnie wolnych rynków i zdecydowanego wzrostu, średni wzrost PKB w latach 1974-89 (radikałnym jakobińskim okresie rewolucji Friedmana i Pinocheta) wyniósł zaledwie 2.6 proc., w porównaniu z ponad 4 proc. rocznie w okresie 1951-71, kiedy państwo odgrywało znacznie ważniejszą rolę w gospodarce.

Pod koniec radykalnego okresu wolnorynkowego zarówno ubóstwo jak i nierówności wyraźnie się powiększyły. Odsetek ludności żyjącej poniżej „progno ubóstwa” wzrósł z 12 do 15 procent w latach 1980-90, a procent osób żyjących poniżej minimum socjalnego, ale powyżej progno ubóstwa zwiększył się z 24 do 26 procent. Oznaczało to, że pod koniec reżimu Pinocheta, około 40 procent ludności Chile, czyli 5,2 miliona spośród 13 milionów, żyło w biedzie.

Jeśli chodzi o dystrybucję dochodów, udział w dochodzie narodowym najbiedniejszych, którzy stanowili 50 procent społeczeństwa obniżył się z 20,4 proc. do 16,8 proc., podczas gdy udział 10 proc. najbogatszych wzrósł dramatycznie z 36,5 proc. do 46,8 proc.

Jeśli chodzi o strukturę gospodarki, to połączenie wahającego się wzrostu i radykalnej liberalizacji handlu zakończyło się „deindustrializacją w imię wydajności i unikania inflacji”, jak opisał to jeden z ekonomistów, i spadkiem udziału produkcji przemysłowej ze średnio 26 procent PKB pod koniec lat 60-tych do 20 procent pod koniec lat 80-tych. Przemysł metalurgiczny i wiele pokrewnych gałęzi przemysłu wytwórczego upadły w gospodarce nastawionej na eksport, która sprzyjała produkcji rolnej i przemysłowi wydobywczemu.

Strukturalne dostosowanie

Okolo 90 rozwijających się i postsocjalistycznych gospodarek zostało w końcu poddanych procesowi wolnorynkowego „strukturalnego dostosowania”. Od Ghany do Argentyny, udział państwa w gospodarce został drastycznie ograniczony, przedsiębiorstwa rządowe zostały przekazane w prywatne ręce w imię wydajności, bariery protekcyjnistyczne na import towarów z Północy znikły całkowicie, ograniczenia na inwestycje zagraniczne zostały zniesione, a poprzez polityki stawiające na eksport, krajowa gospodarka była mocniej zintegrowana ze światowym rynkiem kapitalistycznym.

Programy strukturalnego dostosowania (PSD), które stanowiły przygotowanie do przyspieszonej globalizacji gospodarek krajów rozwijających się w latach 90-tych, doprowadziły do tego samego ubóstwa, nierówności i kryzysu środowiska naturalnego w większości krajów, co polityka wolnorynkowa w Chile. Jak przyznał główny ekonomista Banku Światowego ds. Afryki: „Nie sądziliśmy, że koszt poniesiony przez ludzi będzie tak wysoki, a korzyści ekonomiczne przyjdą tak powolnie”. PSD zostały tak bardzo zdyskredytowane, że pod koniec lat 90-tych Bank Światowy i MFW wkrótce zmieniły ich nazwę na „Dokumenty Strategii Ograniczania Ubóstwa”.

Jednakże zasady wolnorynkowe i programy strukturalnego dostosowania zostały dokładnie zinstytucjonalizowane, do tego stopnia, że, pomimo, iż były powszechnie uważane za wadliwe nadal obowiązywały. Spuścizna Milтона Friedmana będzie obecna w krajach rozwijających się jeszcze przez długi czas.

WALDEN BELLO, dyrektor Focus on the Global South

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Oświata

Giertych kłamał nauczycielom

Zapowiada się, że nie będzie w przyszłym roku podwyżek dla nauczycieli obiecanych przez ministra edukacji Romana Giertycha.

Sejmowa Komisja Finansów Publicznych odrzuciła poprawkę do projektu ustawy budżetowej, zgodnie z którą miała zostać zwiększona kwota bazowa służąca do określenia średniego wynagrodzenia nauczycieli.

By przyznać podwyżki nauczycielom Ministerstwo Edukacji Narodowej wystąpiło do Ministerstwa Finansów o zwiększenie subwencji oświatowej o prawie miliard złotych i fundusze te zostały zapisane w pro-

jekcie budżetu na 2007r.

Jednakże związkowcy przypominają, że samo zwiększenie subwencji oświatowej nie oznacza, że pieniądze te trafią do nauczycieli. Samorządy środki z subwencji oświatowej mogą wydać na inne cele edukacyjne, np. na inwestycje. Według Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność", konieczne jest zwiększenie kwoty bazowej i nowelizacja rozporządzenia o minimalnych stawkach wynagrodzenia nauczycieli, zwiększająca ich płace zasadnicze.

IKS „Solino”

Głodówka przeciw zwolnieniom

Od 13 listopada część pracowników Inowrocławskich Kopalni Soli (IKS) "Solino" prowadzi głodówkę protestacyjną.

Z 15 osób uczestniczących w tej akcji, już pięć przewieziono do szpitala z powodu wycieńczenia.

Załoga rozpoczęła protest, ponieważ nie zgadza się na sprzedaż jednego z wydziałów kopalni.

Dokładnie chodzi o plany sprzedaży wydziału pakowania soli w woreczki, tzw. starej warzelni, Zakładom Sodowym w Janikowie (woj. kujawsko-pomorskie), należącym do Ciech SA.

Pracownicy obawiają się, że transakcja doprowadzi do zwolnienia 130-160 członków załogi, czyli blisko połowy wszystkich pracowników IKS.



28.11.06 Wrocław. Pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Była to część ogólnopolskiego protestu zorganizowanego przez związki zawodowe działające w tej branży. Pracownicy domagają się od rządu, aby zwiększyć inwestycje m.in. w służby rzeczne oraz w zabezpieczenia przed powodzią oraz podwyżek płac dla pracowników.

Str. 9 opracowała Joanna Puszwacka

Lekarze

Lekarze zastrajkują wiosną

Środowiska lekarskie przygotowują się do kolejnych protestów. Lekarze mówią, że wyciągnęli wnioski z tegorocznych wiosennych strajków, które okazały się skuteczne i doprowadziły do podwyżek.

Jednak ich wysokość jest niezadowalająca i dlatego Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy będzie się domagać, by lekarze ze specjalizacją zarabiali minimum trzy średnie krajowe.

Jest już przygotowany scenariusz akcji protestacyjnej. Strajk może się rozpocząć w maju i objąć nawet 500 szpitali z całego kraju. Już teraz

związkowcy zamierzają uruchomić procedurę prowadzącą do strajku i zaczną informować pracodawców o swoich żądaniach. Jeśli postulaty środowiska lekarskiego nie będą spełnione i protest będzie się przedłużał lekarze mają zamiar masowo zwalniać się ze szpitali i zakładać prywatne firmy a rachunki za leczenie pacjentów wystawiać dyrektorom swoich placówek.

Lepszą taktyką byłoby zjednoczyć się z innymi pracownikami w szpitalach, walczyć o podwyżki dla wszystkich i przeciwstawić się prywatyzacji.

Kopalnia "Budryk"

Górnicy głosują

W kopalni "Budryk" w Ornontowicach koło Knuruwa przeprowadzono referendum strajkowe. Jeśli dyrekcja nie zgodzi się na podwyżki, a większość górników opowie się za protestem, to w kopalni odbędzie się dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

Związki domagają się podwyżki płac w wysokości około 70 zł na osobę.

Przedstawiciel Związku Zawodowego „Sierpień 80” z kopalni Budryk Krzysztof Łabądź powiedział, że zgodnie z ponadzakładowym układem zbiorowym, podwyżki powinny sięgać nawet pięćset złotych na osobę.

Związki oprócz jednorazowej podwyżki chcą ustalić z dyrekcją sposób dojścia do podniesienia płac.

PKP Cargo

Wywalczyli podwyżki

Planowany strajk ostrzegawczy pracowników PKP Cargo został odwołany - poinformował rzecznik prasowy Krajowego Komitetu Strajkowego (KKS) PKP Cargo Leszek Miętek.

Związkowcy zawarli porozumienie z zarządem w sprawie podwyżek płac. Otrzymają teraz więcej niż proponował zarząd.

Telewizja Polska

Może dojść do strajku w TVP

Komisja zakładowa "Solidarności" weszła w spór zbiorowy z zarządem TVP. Związkowcy nie godzą się na nowy regulamin płac i żądają podwyżek od stycznia 2007 r.

Największe kwotowo podwyżki mieliby dostać najmniej zarabiający pracownicy. Zdaniem związkowców do telewizji przyjmuje się teraz dużo osób

i dostają oni pensje znacznie większe od tych, jakie mają obecnie zatrudnieni, co oznacza, że zarząd TVP dysponuje odpowiednimi środkami na podniesienie płac personelowi telewizyj.

Jeśli ich żądania nie będą spełnione - zakładowa "S", do której należy 1,5 tys. pracowników, grozi strajkiem ostrzegawczym.

Co słyszeć?

Annan: Irakijczykom żyje się gorzej niż za Husajna

Sekretarz generalny ONZ Kofi Annan oświadczył w wywiadzie dla telewizji i radia BBC, że w Iraku toczy się wojna domowa i wielu Irakijczykom żyje się gorzej niż za Saddama Husajna...

Sekretarz generalny ONZ dodał, że zgadza się z Irakijczykami, którzy twierdzą, iż życie jest teraz gorsze niż za Saddama. Myślę, że mają rację, jeśli chodzi o życie przeciętnego Irakijczyka - powiedział BBC...

Gdybym był przeciętnym Irakijczykiem, to rzecz jasna dokonałbym takiego samego porównania - że mieli dyktatora, który był brutalny, ale na ulicy byli bezpieczni, dzieci mogły chodzić do szkoły i [spokojnie] wracać, a matka czy ojciec nie musieli się martwić "czy ja jeszcze ujrę swe dziecko?" - powiedział Annan.

PAP, 03.12.2006

Wojna za 1000 miliardów zł.

USA wydały do tej pory na wojnę w Iraku ponad 290 mld dolarów - podała AFP, opierając się na szacunkach agend finansowych amerykańskiego Kongresu.

Biuro Budżetowe Kongresu (CBO) oszacuje, że do końca roku fiskalnego (do 30 września br.) wydano na tę wojnę 290 mld dolarów, w tym 254 mld na koszty militarne.

W budżecie Pentagonu (ministerstwa obrony USA) przewidziano na "wojnę z terroryzmem" w 2007 roku 70 mld dolarów, w tym na wojnę w Iraku 50 mld dolarów.

W Kongresie we wrześniu wyliczono, że miesięczne koszty wojny w Iraku poważnie wzrosły z 6,4 mld dolarów w ubiegłym roku do 8 mld dolarów w 2006 roku.

PAP, 03.12.2006

Rokita musi odejść -

J. Kaczyński

"W sprawie inwigilacji prawicy Jan Rokita popełnił bardzo ciężkie przestępstwo przeciwko demokracji. Poza mordami to jest najcięższe przestępstwo, jakie w ogóle można popełnić. (...)

Odpowiedzialność w takich wypadkach ma charakter polityczny. To jest odpowiedzialność polegająca na zakończeniu kariery politycznej." gazeta.pl, 11.10.2006

Rokita musi odejść... do rządu - J. Kaczyński

"My uznalibyśmy to wydarzenie [odejście Jana Rokity z PO] (...) za coś tak ważnego, że wartego także poważnej rozmowy o rządzie. I na pewno bym takiej rozmowy nie odmówił."

PAP za "Rzeczpospolitą", 30.11.2006

Bezrobocie spada - problem dla pracodawców

[Tytuł artykułu]

PAP, 27.11.2006

Sztuka * Sztuka * Sztuka * Sztuka *

Holandia:

Rewolta, która ukształtowała nowy rodzaj sztuki

Nie zwykliśmy postrzegać Holandii jako wiodącego gracza na światowej scenie politycznej. Z populacją cztery razy mniejszą niż Wielka Brytania i obszarem stanowiącym jedną ósmą powierzchni Francji, przez ostatnie dwieście lat Holandia odgrywała drugoplanową rolę.

Był jednak czas, kiedy Holandia, przez niecałe 100 lat, była w czołówce światowej polityki. Okres ten, pomiędzy 1600 a 1675 rokiem, nazywany jest "Złotym Wiekiem". Dzisiaj znany jest przede wszystkim ze sztuki, która była wyraźnie inna od tworzonej wcześniej.

Witalność

Jest to jeden z najwspanialszych epizodów w całej historii sztuki. Przypuszczalnie nie ma w dziejach ludzkości okresu, kiedy tak duża część populacji posiadała własne portrety i oryginalne obrazy. Ta wyjątkowa żywotność sztuki była tylko jednym aspektem witalności holenderskiego społeczeństwa w XVII wieku. Wszystko to spowodował niezwykle dynamizm holenderskiej gospodarki. Rolnictwo niderlandzkie było wówczas najbardziej produktywnie w Europie, co miało też wpływ na rozwój przemysłu. Między 1600 a 1664 rokiem nastąpił pięciokrotny wzrost produkcji przemysłu włókienniczego.

W 1670 roku tonaż niderlandzkich statków handlowych i okrętów wojennych przewyższał floty Portugalii, Hiszpanii, Francji i Anglii razem wzięte.

Przez mniej niż 60 lat Holendrzy zbudowali imperium, którego wpływy rozciągały się od Moluccas (Indonezja) na Wschodzie po New Amsterdam (dzisiejszy Nowy York) i Pernambuco (Brazylia) na Zachodzie i od Spitzbergenu na Północy do Kapsztadu na Południu.

Złoty wiek to także okres szybkiego rozwoju holenderskich miast. Populacja Amsterdamu wzrosła z 30 tys. w 1570 r. do 200 tys. w 1672. W całych dziejach, od starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu, do XV-wiecznej Florencji i Wenecji, rozkwit sztuki był zawsze związany z akumulacją dóbr i Holandia nie była, niestety, wyjątkiem od tej zasady.

Rewolucja

Pozostaje pytanie, co tak naprawdę spowodowało ten nadzwyczajny rozwój gospodarczy w takim małym kraju? Odpowiedź jest bardzo prosta. Niderlandzkie społeczeństwo było produktem udanej rewolucji. Ten fakt, zwykle pomijany jest przez „popularnych” historyków. Rewolucja owa, rozpoczęła się w

roku wielkiego głodu – 1565, kiedy to Holendrzy obrócili się przeciwko hiszpańskim Habsburgom, bowiem w owym czasie ta właśnie dynastia władała Niderlandami.

Przez 40 lat walka z Hiszpanami toczyła się na lądzie i morzu. W końcu holenderska republika wyłoniła się zwycięska jako nowy niepodległy kraj. Była to pierwsza nowożytna wojna o charakterze narodowowyzwoleńczym. W wyniku tej walki o niepodległość doszło również do rewolucji społecznej. Imperium Habsburgów było bastionem feudalnej reakcji i katolickiej kontreformacji, która opanowała duże połacie Europy.

Równoległe z porażką habsburskich armii powstała nowa silna klasa społeczna – holenderskie mieszczaństwo lub burżuazja. W taki sposób narodziło się właśnie pierwsze burżuazyjne kapitalistyczne państwo. Uwolniony został potencjał, tłumiony dotychczas przez stosunki

"Straż nocna"



feudalne i dzięki temu holenderska gospodarka uzyskała decydującą przewagę nad resztą Europy.

Rywalem ekonomicznym Holandii stała się także Anglia, która wkroczyła na ścieżkę kapitalistyczną.

Tolerancja religijna

Rewolucja holenderska uczyniła Niderlandy najbardziej wolnym i oświeconym krajem w Europie. Po pierwsze głową państwa został gubernator, a nie monarcha, jak w pozostałych krajach. Po drugie wprowadzono tolerancję religijną, włączającą zarówno katolików, jak też Żydów.

Miało to decydujące znaczenie w XVII wieku i wywodziło się z rewolucyjnej potrzeby jedności narodu i walki z Hiszpanią.

W sposób niesłychanie wzrósł poziom wolności wypowiedzi, myśli i badań naukowych, a także nastąpiła względna emancypacja kobiet. Takie połączenie wolności i prosperity spowodowało napływ emigrantów z kra-

jów ościennych. Holandia zaczęła przyciągać wielu europejskich wolnomyslicieli - wielcy filozofowie: Kartezjusz, Spinoza i Locke żyli lub spędzili czas właśnie tam. Właśnie takie warunki spowodowały rozwój niderlandzkiej sztuki. Zrzućenie jarzma feudalizmu otworzyło wielki rynek obrazów, które mogli kupować przedstawiciele nowonarodzonej klasy średniej

Trzej malarze

Potęga morską Holandii zainspirowała van de Velde Młodszy i innych do malarstwa marynistycznego. Obrazy przedstawiające martwą naturę były wyrazem zainteresowania się burżuazji nabytym dobytkiem. "Straż nocna" Rembrandta to najsłynniejszy obraz przedstawiający walkę narodowowyzwoleńczą. Malarstwo krajobrazowe było reakcją na gwałtowną urbanizację. Sceny rodzajowe z tawerny przedstawiające życie niższych klas uosabiały

troskę burżuazji o porządek i powszechny szacunek społeczny.

Trzej najwybitniejsi malarze – Hals, Rembrandt i Vermeer – byli wszyscy wytworami tych warunków, ale reagowali na nie na różny sposób. Hals malował, z ogromną werwą i świeżością, szeroki wachlarz reprezentacyjnych typów społecznych nowego porządku – m.in. "Śmiejący się jeździec", "Wesoły pijak", "Cyganka". Rembrandt także przedstawiał ludzi swoich czasów, ale z większą emocjonalną głębią i siłą.

Dawał wyraz fundamentalnym sprzecznościom nowych czasów – konfliktom między bogactwem niektórych i nędzą reszty, miłością i wolnością z jednej strony a wyobcowaniem i tragedią z drugiej. Vermeer przejął burżuazyjne marzenie o wewnętrznym spokoju i podniósł je do poziomu wzniósłości.

Było to uczynione w dużej mierze poprzez sceny wnętrz o wielkiej prostocie – młoda kobieta szyjąca lub czytająca list w otoczeniu delikatnego światła. Klasa średnia wciąż ludzi się tym marzeniem, stąd istniejąca do dziś wielka popularność Vermeera.

Byłoby zbyt mechaniczne utrzymywać, że ta wielka sztuka zawsze związana jest z rewolucjami politycznymi i społecznymi lub vice versa, ale w przypadku sztuki holenderskiej z pewnością tak było. To klasyczny przykład rewolucyjnego wyzwolenia sił twórczych i kulturowych ze społeczeństwa poprzednio skrzepowanego przez porządek społeczny i polityczny.

John Molyneux
Tłumaczył Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie

we wtorki o godz. 19.00.

ul. Długa 29, 1. piętro Lokal FZZ "Metalowcy"

Więcej info: tel. 022 847 27 03 lub 0697 05 40 40

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety: wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00, "Chłodna 25", ul. Chłodna 25, (róg Żelaznej)
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Gdańsk: 0512-83-77-83	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: antykapitalizm@o2.pl
Gdynia: 0880 252 855	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: practroj@yahoo.com
Płock: 0694 601917	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Zielona Góra: 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Broszury *



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl



Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawniany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl

Popierajmy pocztowców! Aktywny strajk generalny drogą do zwycięstwa!

Pocztowcy wciąż mogą wygrać, jeśli powrócą do strajku.

W momencie kiedy liderzy związkowi postanowili walczyć z oboma rękoma zawiązanymi i ogłosili zawieszenie strajku, akcja listonoszy i innych pracowników Poczty Polskiej się rozszerzała.

Wcześniej szeregowi listonosze pokazali nam wszystkim czym mogą być związki zawodowe.

Akcja strajkowa rozpoczęła się 13 listopada dzięki determinacji gdańskich listonoszy. Strajk rozszerzył się na cały kraj - bez tego liderzy związkowi nie mieliby tak silnych argumentów w pierwotnych negocjacjach z dyrekcją.

Na przykład w środę, 22 listopada, listonosze ze wszystkich łódzkich urzędów pocztowych dołączyli się do protestu. W czwartek 23 listopada w niektórych miastach, m.in. w Warszawie, do protestujących listonoszy dołączyli inni pracownicy poczty. Część urzędów pocztowych została zamknięta.

Szkodliwe zawieszenie

27 listopada dyrekcja Poczty Polskiej była gotowa wyłożyć na spełnienie żądań strajkujących 150 milionów złotych. Tydzień później, po zawieszeniu strajku tłumaczyła, że w przyszłym roku nie może przeznaczyć na podwyżki więcej, niż 120 mln zł.

Nie jest za późno na odkręcenie tego błędu. Jeśli pocztowcy przystąpią do strajku generalnego - wygrają. Bez strajku generalnego nie ma powodów, by dyrekcja uległa.

Rząd - solidarny z pracodawcami

Wbrew wyborczym obietnicom tworzenia „Polski solidarnej” rząd intensyfikuje ataki na pracowników i ludzi ubogich. Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro przygotowuje ustawę zwiększającą liczbę komorników, by skrócić czas egzekucji długu. Są też informacje, że rząd planuje ruszyć z nowelizacją Kodeksu Pracy, która pozwoli pracodawcom przeprowadzić lokaut (czyli zwolnić strajkujących).

Na początku strajku media podały, że spełnienie wszystkich postulatów pocztowców kosztowałoby 340 mln złotych. Dokładnie tyle samo wynoszą szacunkowe koszty wysłania 1000



polskich żołnierzy na wojnę do Afganistanu! (A media i tak przesadziły - związki żądały 200 milionów).

Hołd dla Halemby

Pocztowcy dobrze wiedzą, jak się lekceważy godność i bezpieczeństwo człowieka pracy. Coraz cięższe torby, za mało pracowników, by wykonać pracę z zachowaniem zdrowia to rzeczy nagminne. W Halembie takie lekceważenie doprowadziło do śmierci. Pocztowcy, górnicy i miliony innych pracowników muszą się bronić przed niebezpiecznym i szkodliwym praktykom wymuszonym przez pracodawców. Nikt za nas tego nie zrobi. Najlepszym hołdem, jaki możemy złożyć ofiarom Halemby, jest więc wygranie strajku.

Precz z prywatyzacją

Prywatyzacja

ików do solidaryzowania się z nimi. Walka z głodowymi pensjami, ciężką i szkodliwą pracą, nieopłacanymi nadgodzinami i za małą liczbą zatrudnionych dotyczy większości ludzi pracujących oraz bezrobotnych.

Pocztowcy walczą dla nas wszystkich. Jeśli przegrają, przegramy wszyscy. Byłby to sygnał do kolejnych ataków na pracowników, na związkowców. Zwycięstwo pocztowców pokaże natomiast, że nie można bezkarnie zmuszać pracowników do kolejnych wyrzeczeń. Doda pewności siebie zatrudnionym w innych miejscach pracy w walce o ich własne prawa.

Pocztowcy już raz pokazali, że są zdeterminowani. Jeśli szeregowi pocztowcy włączą się aktywnie do protestu (i nie zostaną w domu podczas strajku) na pewno zwyciężą. Solidnym i solidarnym generalnym strajkiem połączonym z ulicznymi demonstracjami pokonają szefów i stojący za nimi antypracowniczy rząd.

(Tekst został przygotowany tuż po ogłoszeniu referendum strajkowego, ale przed ogłoszeniem jego wyniku).

CHCESZ BUDOWAĆ RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY * ANTYWOJENNY * ANTYRASISTOWSKI?

- * CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
- * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
- * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, lub prześlij maila:
pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon ----- e-mail -----

